

Wszystkie kluby w komisji śledczej. PiS zmienił zdanie



Z dziewięciu do jedenastu zwiększy się liczba członków komisji śledczej, która ma zbadać tzw. aferę Amber Gold. O powiększenie tego gremium wnioskuje Prawo i Sprawiedliwość.

Wczoraj partia rządząca złożyła wniosek o powołanie komisji śledczej w sprawie Amber Gold. Wstępnie miałyby w niej zasiadać 9 członków, przedstawicieli największych klubów parlamentarnych. Wśród członków komisji śledczej nie byłoby przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego i Nowoczesnej. Dzisiaj wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki poinformował, że PiS chce powiększenia liczby członków komisji tak, aby przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych mieli w niej swojego reprezentanta.

- Po namyśle chcielibyśmy, żeby mniejsze kluby mogły uczestniczyć w rozliczeniu ponurej afery - mówił.

Z ramienia Prawa i Sprawiedliwości w komisji śledczej będzie zasiadało sześć osób. Kto, oprócz poseł mec. Małgorzaty Wassermann, będzie reprezentował partię rządzącą jeszcze nie wiadomo. Wicemarszałek wyjaśnił, że nazwiska zostaną niebawem zaprezentowane. Jak zauważył wicemarszałek Terlecki oczywistym jest, że większość parlamentarna ma największą liczbę przedstawicieli w komisji śledczej.

Na czele komisji śledczej w sprawie tzw. afery Amber Gold ma stanąć poseł Wassermann. W rozmowie z dziennikarzami wyjaśniła, że komisja nie będzie powielala prac sądu, ani ich wykluczała: *- Sąd karny interesuje to, czy osoby z zarzutami popełniły przestępstwo, a komisje śledczą interesuje to, jak dochodzi do tego, że szereg instytucji w tym kraju w ogóle nie podjęło żadnych działań i umożliwiło dwójce młodych osób doprowadzenie do takiego stanu.*

Wyjaśniła, że prace komisji mogą ruszyć już od września. Posłanka PiS dodała, że po otrzymaniu pełnego materiału dowodowego komisja będzie mogła przesłuchać każdą osobę. Niewykluczone, że jedną z nich będzie były premier Polski, a obecnie przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk.

- Nie da się ukryć, że już na tym etapie, że kwestia osoby Donalda Tuska jest bardzo istotna. Proszę nie zapominać że Donald Tusk uczestniczył w ostatnich posiedzeniach, gdzie analizowano tę sprawę. Dla mnie też jest bardzo ciekawe to, w jaki sposób działały służby tego państwa, że premier państwa polskiego nie wiedział o tym, że rośnie tak ogromna piramida finansowa. Mało tego, dopuszczono do tego, żeby w takiej firmie pracował jego syn - tłumaczyła dziennikarzom mec. Wassermann.

IK

Fot. Youtube.com